Nr. 155. Wtorek, dnia 11 Lipca 1933 roku. Cena 10 gr. Rok XXVIII.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61296.

Sklep „Gońca Częstochowskiego", ul. Panny Marji 26. — Telefon nr. 50.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Częstochowa, ul. P. Marji 52. Tel. 245. Skrz. poczt. 45.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—3 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 50 gr. W tekście i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobne ogłoszenia wiersz napisowy 25 gr., każdy dalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 1.50. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Roosevelt—dyktatorem przemysłu amerykańskiego.

Oddzielone wielką odległością geograficzną i psychiczną społeczeństwo amerykańskie niewiele stosunkowo uwagi poświęca obradom konferencji londyńskiej. Zainteresowania opinji publicznej Stanów skupiają się całkowicie dookoła problemów wewnętrznych, gdyż w tej dziedzinie w sposób dla europejczyków zupełnie niezrozumiały zachodzą zjawiska wprost rewelacyjne. Dzisiaj dla każdego Amerykanina jest rzeczą jasną, że całe gospodarstwo Stanów Zjednoczonych podporządkowane zostało w zupełności dyktaturze prezydenta Roosevelta. Zamknięta ostatnio sesja parlamentu poświęcona była uchwaleniu ustaw, przekazujących prezydentowi cały szereg uprawnień kongresu i senatu. W całej historji Stanów Zjednoczonych nie było jeszcze nigdy ani takiego okresu dziejowego, ani tak silnej indywidualności, któraby dzierżyła w swych rękach tak skoncentrowaną i bezwzględną władzę, jaką posiada obecny prezydent.

Podstawą nowego systemu gospodarki amerykańskiej jest ustawa o odbudowie przemysłu, której okres działania ustalono na dwa lata. Głównym celem tej ustawy jest likwidacja bezrobocia i zwiększenie siły nabywczej ludności. Naczelną wytyczną jest dążenie do konsolidacji organizacyjnej i działalności gospodarczej poszczególnych dziedzin życia. Każda gałęź przemysłu otrzymać ma za pośrednictwem swych centralnych organizacyj szereg wytycznych dla działalności i zarządzeń, regulujących prace poszczególnych przedsiębiorstw. Zarządzenia te wchodzą w życie po zatwierdzeniu ich przez prezydenta. Pięć głównych tez ustalono jako niezbędne, zanim „kodeks działalności" każdej grupy przemysłowej zostanie przedstawiony Rooseveltowi i zacznie obowiązywać. Tezy te brzmią: 1) Każda grupa, która przedstawia wytyczne działalności do zatwierdzenia władz rządowych, musi reprezentować przeważającą większość firm danej branży. 2) Grupa ta musi bez wszelkich ograniczeń przyjmować do swego grona wszystkie firmy jako członków, reprezentujących tę dziedzinę. 3) Wytyczne działalności muszą być uzgodnione z interesami robotników i konsumentów z punktu widzenia konkurencji rynkowej. 4) Konsolidacja organizacyjna nie może być równoznaczna ze swego rodzaju monopolem w danej gałęzi produkcji. 5) Drobne przedsiębiorstwa nie mogą być majoryzowane, a interesy ich w ogólnej strukturze gospodarczej muszą być całkowicie uwzględniane.

W ten sposób Roosevelt dąży do ustalenia dla każdej gałęzi przemysłu jakiegoś wspólnego mianownika, umożliwiającego jaknajdalej idącą racjonalizację pracy w sensie uwzględnienia zupełnie zmienionych wskutek kryzysu potrzeb konsumenta. Rząd domaga się również ustalenia maksymalnego czasu pracy, nieprzekraczającego 40 godzin tygodniowo oraz płac minimalnych, których wysokość musi być uzgodniona przez robotników i pracodawców. Ustalenie wytycznych dla każdej dziedziny życia gospodarczego pozostawiono całkowicie inicjatywie poszczególnych grup. Z chwilą, gdy kodeks działalności zatwierdzony zostanie przez prezydenta, wszystkie jego przepisy stają się natychmiast obowiązujące dla przedsiębiorstw wchodzących w skład danej grupy. Przedsiębiorstwa, które nie będą się stosować do przepisów kodeksu lub konkurować z innemi przedsiębiorstwami danej branży w sposób nielojalny pociągane będą do surowej odpowiedzialności. Ustawa przewiduje tutaj wysokie grzywny pieniężne oraz kary więzienia. O ile dana gałąź przemysłu nie zechce sama ustalić wytycznych działalności gospodarczej, reprezentowanych przez nią przedsiębiorstw, prezydent Roosevelt zadekretuje te normy na podstawie własnej inicjatywy. Normy te obowiązują zupełnie tak samo, jak przepisy opracowane przez sfery gospodarcze na podstawie ich własnej inicjatywy.

Współpraca rządu i gospodarki prywatnej w tej formie ustalona została na okres 2 lat. Inicjatywie prezydenta przyznano jednak prawo wcześniejszego skasowania wszystkich tych zarządzeń, stanowiących dla życia gospodarczego Ameryki prawdziwy przewrót, o ileby w międzyczasie nastąpiła wydatna poprawa gospodarcza. Dyktaturę nad całem życiem gospodarczem w imieniu oficjalnego dyktatora Roosevelta wykonywa jego główny doradca Bernard M. Baruch. Z jego też inicjatywy przystąpiono w całym szeregu dziedzin do prac organizacyjnych nad utworzeniem kartelów eksportowych, które pod ochroną zdepreciowanego dolara zamierzają rozpocząć potężną ofenzywę na rynkach światowych.

Dyktatura Roosevelta nad przemysłem Stanów przyjęta została przez społeczeństwo amerykańskie z entuzjazmem. Otrzymał on od izb ustawodawczych tak poważne pełnomocnictwa, że może wydawać i dekretować ustawy, zmieniające całkowicie strukturę gospodarczą Stanów Zjednoczonych. Jest to tem dziwniejsze, że Amerykanie wysuwali zawsze jako główną swą zasadę — działalność indywidualną w życiu gospodarczem. Wobec ogromu zadań walki z bezrobociem i kryzysem dokonała się w umysłach yankesów ta olbrzymia przemiana psychiczna, która umożliwiła przelanie na prezydenta ich praw do nieograniczonej swobody w działalności gospodarczej. Niema więc dzisiaj ani jednej gałęzi życia gospodarczego Ameryki, któraby nie podlegała kontroli i bezpośrednim wpływom Roosevelta.

Podkreślić jednak należy, że ta olbrzymia ewolucja pojęć, torująca drogę przemianie gospodarczej, była możliwa tylko dlatego, że nieograniczona władza została złożona w ręce tego prezydenta, do którego społeczeństwo amerykańskie ma bezgraniczne zaufanie. Amerykanie wierzą głęboko, że dopóki u steru rządu znajduje się Roosevelt — niema żadnych obaw przed ewentualnością nadużycia przez niego swych olbrzymich uprawnień.

Olbrzymie te przeobrażenia strukturalne absorbują tak dalece społeczeństwo amerykańskie oraz czynniki rządzące, iż stosunkowo niewiele poświęcają one uwagi konferencji londyńskiej i niezbyt wiele sobie po niej obiecują. Amerykanie wolą zająć się gruntownem uporządkowaniem swych własnych spraw i temu poświęcili całą energję, entuzjazm i impet.

K. M.

Stara Europa sama zbuduje swój system gospodarczy.

Paryż. — Cała niemal prasa francuska prowadzi niezwykle ostrą kampanję przeciwko dalszemu prowadzeniu obrad światowej konferencji gospodarczej. „Le Temps" pisze, że sytuacja, jaka się obecnie wytworzyła, jest zupełnie jasna:

Z jednej strony państwa kontynentalnej Europy pozostają wierne zasadzie stabilizacji walut na podstawie parytetu złota. Po drugiej stronie znajdują się Stany Zjednoczone, które coraz bardziej zapuszczają się w kombinacje inflacyjne, zaś w środku znajduje się Anglja, wraz z dominjami, która narazie cierpliwie wyczekuje wyników amerykańskich eksperymentów gospodarczych, łudząc się równocześnie nadzieją uratowania konferencji londyńskiej.

Uchwały jednak podkomisji monetarnej konferencji nie posiadają — zdaniem dziennika — żadnego praktycznego znaczenia. Konferencja bowiem nie jest parlamentem, w którym mniejszość musi się poddać decyzjom większości i jeżeli porozumienie wydaje się niemożliwe, wówczas każde państwo ma pełną swobodę decyzji.

Niech nasi partnerzy z za oceanu nie zapominają — kończy dziennik — że i państwa frontu złotego posiadają wystarczające środki dla skutecznej samoobrony i już niedaleki zdaje się być czas, kiedy stara Europa o własnych siłach zbuduje sobie własny system gospodarczy, gwarantujący jej powrót do prosperity.

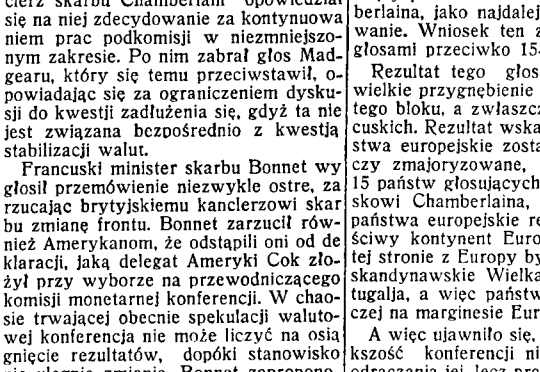

Prezydent R. P. na morzu. Tegoroczny swój urlop wypoczynkowy spędza Pan Prezydent R. P. na morzu, zamieszkując na statku Żeglugi Polskiej „S.S. Gdynia". Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta na pokładzie „Gdyni".

Dramatyczne posiedzenie komisji monetarnej.

Państwa zamorskie przegłosowały: dalej prowadzić obrady.

Londyn — W konferencji pracowały poszczególne podkomitety, które w myśl deklaracji układały listy prac do przedłożenia biuru, które miałyby stanowić podstawę do kontynuowania prac.

Najbardziej interesowała wszystkich podkomisja monetarno - finansowa. Kanclerz skarbu Chamberlain opowiedział się na niej zdecydowanie za kontynuowaniem prac podkomisji w niezmniejszonym zakresie. Po nim zabrał głos Maddgearu, który się temu przeciwstawił, opowiadając się za ograniczeniem dyskusji do kwestji zadłużenia się, gdyż ta nie jest związana bezpośrednio z kwestją stabilizacji walut.

Francuski minister skarbu Bonnet wygłosił przemówienie niezwykle ostre, zarzucając brytyjskiemu kanclerzowi skarbu zmianę frontu. Bonnet zarzucił również Amerykanom, że odstąpili oni od deklaracji, jaką delegat Ameryki Cok złożył przy wyborze na przewodniczącego komisji monetarnej konferencji. W chaosie trwającej obecnie spekulacji walutowej konferencja nie może liczyć na osiągnięcie rezultatów, dopóki stanowisko nie ulegnie zmianie. Bonnet zaproponował zmniejszenie prac podkomisji za wyjątkiem sprawy zadłużenia.

Następnie Holandja, Szwajcarja, Austrja, Hiszpanja, Czechosłowacja, Belgja, Polska, Niemcy, Jugosławja, Włochy, Bułgarja i Litwa wypowiedziały się po stronie wniosku rumuńsko-francuskiego.

Zaś Indje, Portugalja, Norwegja, Szwecja, Danja, Argentyna, Australja, Ekwador i Japonja wypowiedziały się za wnioskiem Chamberlaina.

Po wyczerpaniu dyskusji przewodniczący poddał wniosek kanclerza Chamberlaina, jako najdalej idący pod głosowanie. Wniosek ten został przyjęty 25 głosami przeciwko 15-tu.

Rezultat tego głosowania wywołał wielkie przygnębienie wśród państw złotego bloku, a zwłaszcza w kołach francuskich. Rezultat wskazuje na to, że państwa europejskie zostały w istocie rzeczy zmajoryzowane, albowiem wśród 15 państw głosujących przeciwko wnioskowi Chamberlaina, były tylko same państwa europejskie reprezentujące właściwy kontynent Europy, gdy po tamtej stronie z Europy były tylko państwa skandynawskie Wielka Brytanja i Portugalja, a więc państwa będące już raczej na marginesie Europy.

A więc ujawniło się, że olbrzymia większość konferencji niema wcale chęci odraczania jej, lecz pragnie ją kontynuować.

Tej sytuacji na konferencji towarzyszyła szalona fluktuacja dolara, który od 4.50 spadł o 24 centów do 4.74 na 1 funt szterling, znajdujący się w ten sposób się nam uda gospodarczo podmurować blisko dawnego parytetu z funtem.

Równocześnie na giełdzie londyńskiej Amerykanie zaczęli gwałtownie skupywać rozmaite akcje przemysłowe i wywołali zwyżkę kursów.

Hitler przestrzega

swych zwolenników przed „rewolucją w permanencji".

Berlin. — Hitler wygłosił onegdaj na konferencji namiestników zasadnicze przemówienie.

Hitler wyszedł od stwierdzenia, że obecnie niema w Niemczech żadnych partyj. Trzeba jeszcze usunąć ostatki demokracji, a przedewszystkiem metodę głosowania i uchwały większości.

Następnie oświadczył kanclerz między innemi, że rewolucja nie jest stanem stałym i nie śmie się przerodzić w stan trwały. Najważniejszem jest tutaj wychowanie człowieka. Nie wolno usuwać pracownika gospodarczego, jeśli jest dobrym ekonomistą, a nie narodowym socjalistą. Nie należy szukać dookoła, czy i co można by jeszcze zrewolucjonizować. Program zobowiązuje nas do tego, byśmy działali nie jak głupcy i nie przewracali wszystkiego. Bezpieczeństwo państwowo polityczne będzie o tyle większe, o ile

państwo.

Namiestnicy Rzeszy mają się o to troszczyć i za to są przed kanclerzem odpowiedzialni, by żadne organizacje i czynniki partyjne nie przywłaszczyły sobie uprawnień rządowych, usuwając osoby i obsadzając urzędy.

Powyższa mowa Hitlera wywołana jest falą nadużyć, dokonywanych przez sztumowców i dygnitarzy partyjnych na całym terenie Rzeszy i uważana jest za system alarmowy, dotyczący stanu wewnętrznego obozu hitlerowskiego.

TELEGRAMY

PERSPEKTYWY DALSZEGO ZBLIŻENIA FRANCJI I ROSJI.

Paryż. — Prasa francuska wciąż jeszcze z żywym zainteresowaniem zajmuje się kwestją zawartych ostatnio w Londynie układów Rosji z jej sąsiadami i Małą Ententą. Przy tej sposobności prasa podkreśla, że Francja dzięki inicjatywie Herriota i przy czynnym udziale Daladiera i Paul-Boncoura nawiązała przyjacielskie stosunki z Rosją tak, że przebywający w Paryżu p. Litwinow mógł dosłownie stwierdzić, że ani polityczne, ani ekonomiczne interesy Rosji i Francji nie kolidują ze sobą na żadnym punkcie globu.

Jeżeli się zważy, że obu państwom zależy na utrzymaniu pokoju, to dalsze zbliżenie w niedalekiej przyszłości jest możliwe.

PROTEST NIEMIECKI.

Praga. — Poseł Rzeszy Niemieckiej w Pradze wniósł w ub. sobotę w czechosłowackiem ministerstwie spraw zagr. w imieniu swego rządu protest przeciwko wyrokom, wydanym przed kilku dniami przez sądy czechosłowackie w Pilznie i Chebie na kilkunastu obywateli niemieckich, którzy popełnili wykroczenia przeciwko ustawie o ochronie republiki. Zostali oni skazani wraz z kilkudziesięcioma członkami organizacji hitlerowskiej w Czechosłowacji na kary więzienia od 2 do 5 lat.

Odpowiedź rządu czechosłowackiego na protest niemiecki oczekiwana jest w poniedziałek.

† † †

WALENTY SYGODZIŃSKI

Kupiec i obywatel m. Częstochowy

opatrzony św. Sakramentami zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 9 lipca 1933 r., przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Rynek Wieluński № 7 do kościoła św. Rocha nastąpi w dniu 11 lipca r. b. o godz. 9-ej rano. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego będzie odprawione tegoż dnia przed złożeniem zwłok do grobu rodzinnego. Na smutne te obrzędy krewnych i życzliwych zapraszają pozostali w ciężkim smutku

Żona, córki, synowie, synowa, zięciowie i wnuki.

LITWINOW W WIEDNIU.

Wiedeń. — Wedle doniesień prasy przyjazd Litwinowa do Wiednia został naznaczony na 11 lipca Litwinow pragnie rokować z Austrją w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W tym samym czasie przyjechać ma również do Wiednia turecki minister spraw zagr.

Nagła wizyta

węgierskiego premjera w Wiedniu.

Wiedeń. — Nagła wizyta premjera węgierskiego Gömbösza w Wiedniu, zaproszonego na przyjazd do Austrji oficjalnie ze strony kanclerza Dollfussa, poruszyła ponownie wiedeńską opinję publiczną. Austrjacki urząd kanclerski zaznacza jednakże, że wizyta nie stała w związku z żadnemi kombinacjami politycznemi, nie miała za temat unji personalnej ,ani celnej, jak również nie było mowy o restytucji Habsburga. Wizyta posiadała jedynie charakter kurtuazyjny.

Niektóre pisma podkreślają w dalszym ciągu znamienne zachowanie się Gömbösza w Berlinie, a przedewszystkiem jego długą konferencję z Hitlerem, oraz w związku z wydaleniem z granic Austrji agenta hitlerowskiego Habichta. Pisma przychodzą do wniosku, że Gömbösz pragnąc osłabić przykre wrażenie berlińskiej wizyty, przybył do Wiednia, mając zamiar również odwiedzić inne stolice Europy.

W czasie swego pobytu w Wiedniu przeprowadził on konferencję z Dollfussem, poruszając również kwestje gospodarcze, oraz całokształt zagadnienia nad dunajskiego, oraz podkreślając konieczność ścisłej współpracy między obu krajami.

Antyfaszyści grożą

spaleniem eskadry gen. Balbo.

Chicago. — Tutejszy włoski konsul generalny otrzymał wiele listów z pogróżkami pod adresem gen. Balbo oraz jego eskadry. Listy nadesłane zostały ze wszystkich stron Ameryki, wysłały je tajne organizacje antyfaszystowskie. Amerykańscy przeciwnicy faszyzmu zapowiadają zamach na eskadrę włoską, o ile odważy się wodować na jeziorze Michigan koło Chicago. Eskadra ma zostać spalona lub zniszczona przy pomocy bomb, a lotnicy pozabijani.

Władze policyjne, licząc się poważnie z temi pogróżkami, obiecały bardzo silną ochronę lotników oraz eskadry. Oprócz policji i milicji umundurowanej, zostanie wydelegowanych 100 ajentów tajnych do strzeżenia gen. Balbo i jego podwładnych lotników.

W całej Ameryce wiadomość o zamachach na włoskich gości, organizowanych przez antyfaszystowskie elementy wywołała olbrzymie wrażenie. Ogólnie panuje przekonanie, że wobec tak silnej ochrony policyjnej zamachowcy nie będą mieli odwagi na wykonanie swych pogróżek i zapewne ograniczą się tylko do manifestacyj wrogich faszyzmowi.

Stabilizacja dolara dopiero w roku 1935.

Przez dwa lata dolar wydany na pastwę spekulacji rynkowej.

Paryż. — Korespondent waszyngtońskich pism paryskich depeszuje swoim dziennikom, że rząd Stanów Zjednoczonych opracował nowy plan walutowy, na mocy którego stabilizacja dolara ma nastąpić dopiero w r. 1935. W międzyczasie — jak słychać z kół zbliżonych do Białego Domu — kurs dolara podlegać będzie większym lub mniejszym wahaniom, zależnie od konjunktury rynkowej.

Stabilizacja dolara po t. zw. okresie przejściowym, który — jak wymieniono na wstępie — trwać ma do r. 1935, uzależniona będzie od „rozumnego ukształtowania cen na rynkach europejskich" oraz od unormowania stosunków walutowo-celnych przez państwa europejskie. W tym sensie miał się wypowiedzieć prez. Roosevelt, który jest jednym z głównych twórców nowego dwuletniego planu inflacyjnego.

Bliższych szczegółów o nowym planie walutowym rządu Stanów Zjednoczonych dotychczas brak.

1500 rodzin

ofiarami powodzi na Rusi Przykarpackiej.

Bratislava. — Wedle doniesień z Bratislavy, stan wód na rzekach w Rusi Przykarpackiej w dalszym ciągu wzrasta i powódź ogarnia coraz to nowe obszary. Komunikacja kolejowa jest w wielu miejscach całkowicie przerwana, a również większość szos i dróg stoi pod wodą. Szkody materjalne wyrządzone przez powódź, są olbrzymie. Wedle ostatnich wiadomości, powódź pociągnęła za sobą w okolicach Użhorodu 8 ofiar śmiertelnych. Około 1500 rodzin pozostaje bez dachu nad głową.

POWRÓT MATTERNA.

Moskwa. — Z Władywostoku donoszą, że Mattern ma przybyć tam na tym samym okręcie, którego załoga przyczyniła się do odnalezienia i wyratowania lotnika.

Na pokład tego statku, który znajduje się obecnie u brzegów Kamczatki, załadowano również samolot Matterna. Aparat poza uszkodzeniem motoru nie wykazuje innych poważniejszych uszkodzeń.

Władze moskiewskie postanowiły nadać wszystkim członkom załogi okrętu ordery zasługi.

Fabryka papy dachowej M. Bema

ul. Równoległa 51 d. Piękna (Ostatni Grosz)

Poleca znane ze swej dobroci wyroby.

Inż. Zygmunt Novak.

„Czy istnieją możliwości odrodzenia monumentalnej sztuki kościelnej"

(Artykuł dyskusyjny w sprawie budowy nowego kościoła w Częstochowie).

I. Tworzenie obrazu miasta.

Jak wiadomo ma być rozpoczęta budowa kościoła parafjalnego na Ostatnim Groszu — na wzgórzu położonem w centrum przedmieścia.

Dotychczas zostały wyłonione dwa wstępne szkicowe projekty, opracowane przez znanych architektów.

Oczywiście nie miejsce w piśmie codziennem do omawiania zalet czy usterek tych projektów, zwłaszcza przed decyzją miarodajnych do wydania jej władz kościelnych i świeckich. Ponieważ jednak Częstochowa w ostatnich czasach zyskała cały szereg gmachów monumentalnych, jak poczta, teatr i t. d. nasuwa się pytanie i zrozumiałe zaciekawienie, jak znów nowy kościół będzie wyglądał, zwłaszcza że będzie widoczny na kilkadziesiąt klm od strony Konopisk i Sabinowa, jak również wzdłuż ulicy Narutowicza na przestrzeni od Katedry do przejazdu kolejowego obok Częstochowianki, górując swą sylwetką nad zwartą ciżbą domów czynszowych i zdaleka nadając pewien swoisty wygląd miastu jako ogniwo krajobrazowe w łańcuchu charakterystycznych wzgórz od ruin Olsztyna, poprzez Zieloną górę, kościół w Rakowie, projektowany kościół — aż do wieży Jasnogórskiej.

Duże znaczenie nowego kościoła dla wyglądu miasta i okolicy skłoniło nawet w ub. roku Zarząd miasta po uzgodnieniu z opinją J. E. Ks. Biskupa do zaofiarowania pewnej pomocy celem ogłoszenia przez Władze kościelne konkursu na architektoniczny projekt, za rozpisaniem którego wypowiedziała się też i Rada Przyboczna.

Ta wysoce kulturalna troska o nowe estetyczne walory jest tembardziej uzasadniona, że rozrastające się miasto z konieczności likwiduje piękne sylwety: kościoła św. Barbary — wskutek obudowania — podobnie jest z Jasną Górą, nie mówiąc już o brutalnem oszpeceniu sylwety kościoła św. Zygmunta przez komin elektrowni. Należy się spodziewać, iż nowy kościół powetuje te straty.

Abstrahując jednak od omawiania kwestji narazie konkretnie nie załatwionych, jak i rozpatrywania zagadnienia z punktu widzenia walorów urbanistycznych czy krajobrazowych — pragnę w poniższym artykule podjąć próbę analizy współczesnego podłoża duchowego jako źródła sztuki kościelnej — w nadziei, iż rozwinie się może pewna dyskusja na temat obecnie aktualny. Sądzę, że w czasach gdy całe miesiące, całe szpalty pism i uwagę dużej części społeczeństwa zajmowało prawnicze pranie największych brudów ludzkich w głośnym procesie sądowym — znajdzie się nieco miejsca i rozwagi dla sprawy, której rozwiązanie będzie wyrokiem o naszej współczesnej kulturze duchowej. Wyrokiem skamieniałym na wieki, którego nie poprawią ani zmienią żadne późniejsze dochodzenia i apelacje — wyrokiem, który świadczył będzie o tem, czy powódź kryzysu sięgała kieszeni i żołądków czy zalała też serca i mózgi.

II. Dokumenty historji.

Wszystkie cywilizacje, wszystkie narody i czasy, — krystalizowały najwyższe swe wartości duchowe i kulturalne w tworzeniu świątyń dla swych bogów.

Odwieczna tęsknota ducha ludzkiego do Boga - Stworzyciela wybija się na tle historji Sztuki, bezapelacyjnie na samo czoło i najpotężniej przemawia w architekturze.

Można bez żadnej przesady powiedzieć że tak jak w nauce chemji używa się symbolów — liter dla oznaczenia pierwiastków i związków chemicznych — tak dla dziejów ludzkości możnaby ustawić symbole z obrazów świątyń wszystkich wieków.

Wyraz Egipt odruchowo rysuje się w mózgu naszym widokiem pylonów i piramid, tak jak Grecja klasycznym frontonem świątyni kolumnowej, a średniowiecze przedewszystkiem dostojną powagą katedry gotyckiej.

I nie stumilowy mur chiński, ale pagoda jest najbardziej lapidarnym symbolem Chin, a ta sama zasada utrzyma się w Meksyku, w Indjach i w nieznanej głębi czarnego lądu.

Każdy więc wielki naród, albo raczej każda wiara stworzyła odrębny swój własny styl, skończony i zamknięty w właściwych sobie formach.

Z wyjątkiem jednej — tej właśnie dla której równie dobrym symbolem mogłaby być ujmująca prostota i ubóstwem bazylika starochrześcijańska jak olśniewająca mistycznym blaskiem mozajkowych złoceń i przepychem kopuł — architektura starego Bizancjum i strzelistość Gotyku jak i klasyczny spokój kopuły św Piotra, czy dramatczna walka świateł i cieniów we wnętrzach kościołów baroku.

Żaden z tych symbolów nie byłby pełny, bo wiara w Boga — Człowieka nie zamknęła się w 19-tu wiekach swego istnienia, ani wypowiedziała do końca. ani skostniała w jakimś jednym „Stylu Katolickim".

Jednym i Powszechnym pozostał tylko Kościół, — formy architektoniczne, tak jak języki którymi przemawia — są różne. Niema więc „Stylu katolickiego" jako takiego, natomiast wszystkie epoki stylowe wypowiedziały się w najwznioślejszy sposób w budownictwie kościelnem katolickiem.

Zatem problem „Stylu katolickiego" jest nadal i pozostanie zawsze sprawą otwartą.

Gdy zaś my współcześni otrzymujemy dziś głos, aby do tej wielkiej mowy wieków dodać nasze jedno — jedyne słowo w postaci nowo budowanego kościoła — to czyż godzi się nam zbyć je przez pozbawione wszelkiego trudu twórczego — powtórzenie tego co dawno powiedzieli już, i lepiej, — inni we właściwych swoim czasom stylach historycznych?

Czyli też krzyczeć będziemy reklamą wszelkich możliwości techniki, aby zgłuszyć i poprzedników i następców— i pustkę własnej duszy — jak robią handlarze?

Chyba nie może być wątpliwości!

Świątynia jako przybytek najwyższych wartości ducha żywego to ani skład imitacji zamarłych arcydzieł ani tembardziej handel bieżących nowości ideowych i technicznych z reklamową wieżą i świetlnym napisem: „Tu praca dla Boga".

Świątynia katolicka jako pojęcie konstrukcyjno-twórcze, to zbiorowy wysiłek bratierskiej pracy architektury, rzeźby, malarstwa i muzyki.

Zatem w tworzeniu tego dzieła — historja sztuki i znajomość techniki to zaledwie wiadomości wstępne i nic więcej! Wiadomości, które żadną miarą nie zastąpią pracy twórczej — pracy emocjonalnej, — tego olbrzymiego trudu szukania i znalezienia materjalnego wyrazu dla „niewypowiedzianego".

Oczywiście zmaterjalizowany poziom obecnego myślenia — unika wszelkiej pracy twórczej jako niepewnej, nie opartej na żadnej „trzeźwej" kalkulacji. Wychowankowie spekulacji i giełdy, która największą tandetę w ciągu godzin podrzuca do wartości złota, gubimy się w poszukiwaniu dobrej waluty także w sferze pojęć duchowych.

Nic dziwnego — pracował nad nami wiek XIX, wiek, w którym zapanował nad miastem dym — komin i drapacz, poniżając spatynowane kopuły i krzyże. A nad społeczeństwem przemożny ideał dobrobytu robkiewicza z kupowanym herbem, zamkiem i karetą, ale sercem własnem — bo tego kupić nie można.

Wychował nas wiek XIX, który wszystko potrafił zrobić, udowodnić i przehandlować, nawet katedrę gotycką — stawiając ją z żelaza jako halę dworcową w jednej ze stolic północno-zachodnich.

Nie dziwota też, że gdy parowóz do kościoła wjeżdża — są dziś „artyści", którzy tłumaczą, że hala fabryczna jako kościół — to właśnie ideał! (duch czasu!) Wszak wyprodukowano już mechanicznego człowieka, robota, i reklamuje się liczydło „mózg ze stali"...

(d.c.n)

DEKLARACJA BANKÓW EMISYJNYCH PAŃSTW GOLDSTANDARDOWYCH.

Paryż. — Jako uzupełnienie deklaracji rządów z dnia 3 lipca w sprawie utrzymania parytetu złota, dyrektorzy banków emisyjnych państw europejskich, które pozostały przy parytecie złota, między innemi i Polski, zgromadzili się w gmachu Banku Francuskiego i przez wczorajszy dzień opracowywali deklarację, która ma nadać walory oświadczeniu rządów z dnia 3 lipca. Z ramienia Polski biorą udział w obradach: prezes Wróblewski i wiceprezes Barański.

Konferencje doprowadziły do zupełnego uzgodnienia punktu widzenia wszystkich banków emisyjnych państw, trzymających się parytetu złota. Banki centralne emisyjne tych państw udzielą rządom swoim wszelkiego poparcia, aby utrzymać dotychczasowy stosunek monety obiegowej do parytetu złota.

PO ZAWARCIU KONKORDATU Z NIEMCAMI.

Berlin. — W związku z parafowaniem konkordatu pomiędzy Watykanem a Rzeszą, rząd Rzeszy wydał rozporządzenie, mocą którego cofnięte zostaje rozwiązanie wszystkich organizacyj katolickich, uznanych za legalne przez nowy konkordat.

Sensacyjne samobójstwo

wicepremjera sowieckiego.

Moskwa. — W sobotę popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w skroń wiceprezes Rady komisarzy ludowych oraz przewodniczący komisji programów państwowych, długoletni komisarz oświaty republik ukraińskich, członek egzekutywy III Międzynarodówki z ramienia komunistycznej partji Ukrainy, wybitny działacz komunistyczny Skrypnik, serdeczny przyjaciel Lenina.

Skrypnik odgrywał za życia Lenina bardzo poważną rolę. Ostatnio zarzucono mu odchylenie od „generalnej linji" stworzenia i prowadzenie ruchu separatystów. Według tych zarzutów Skrypnik miał dążyć do oderwania Ukrainy od Sowietów.

Władze ujęły całą sprawę w swe żelazne ręce, wobec czego należało liczyć się ze skazaniem Skrypnika. Chcąc tego uniknąć, popełnił on samobójstwo. Zaznaczyć należy, że Skrypnik nie wydał swych towarzyszy, twierdząc, że sam całą winę ponosi.

Skrypnik należał do t. zw. starych bolszewików i liczył ponad 60 lat.

Samobójstwo to wywołało silne wrażenie w Moskwie.

DZIESIĄTKI OFIAR POCHŁONĘŁO OBERWANIE CHMURY.

Nowy Jork. — Olbrzymie oberwanie się chmury wyrządziło w miastach Edledale i Morrison w stanie Colorado miljonowe spustoszenia.

Dotychczas stwierdzono dwadzieścia ofiar w ludziach. Przypuszczają jednak, że pod gruzami znajduje się jeszcze więcej zabitych.

W Williamsbourgu, w stanie Kentucky, wyleciał w powietrze arsenał. Jedna osoba została zabita, kilkanaście odniosło ciężkie rany. Eksplozja wyrządziła niezmiernie wielkie szkody.

POWRÓT MIN. KOCA.

Warszawa. — Dnia 9 b. m. o godz. 17.50 wrócił do Warszawy z Londynu przewodniczący delegacji polskiej wiceminister skarbu Koc.

PREM. JĘDRZEJEWICZ WRÓCIŁ DO STOLICY.

Warszawa. — Dnia 8 bm. samolotem pasażerskim powrócił z Bukaresztu do Warszawy premjer Jędrzejewicz.

Rekord kpt. Skarżyńskiego

oficjalnie zatwierdzony.

Warszawa. — Nadeszła do Warszawy wiadomość oficjalna, że przelot atlantycki kpt. Stan. Skarżyńskiego uznany został za międzynarodowy rekord długości lotu w linji prostej dla kategorji samolotów turystycznych o ciężarze własnym nieprzekraczającym 450 kg.

Międzynarodowy Związek Lotniczy (S. A. I.) powiadomił mianowicie o tym oficjalnem uznaniu rekordu kpt. Skarżyńskiego Aeroklub Rzplitej Polskiej.

W związku z tem do rejestru rekordów międzynarodowych został dokonany wpis treści następującej:

Klasa C: samoloty lekkie — druga kategorja (ciężar własny do 450 kg.): długość lotu w linji prostej (Polska) rekord dyplomowany. Kpt. Skarżyński na jednopłatowcu „R. W. D." V „bis, silnik Gipsy" major 130 K. M. San Louis w Senegalu do Maceio (Brazylja) 7 maja 1933 r. 3.582 km.

Rekord długości lotu w linji prostej należał od roku 1931 do Francji i wynosił 2.977 km. Kpt. Skarżyński poprawił więc rekord bardzo wydatnie.

Poza niezwykłem rozsławieniem imienia polskiego lotnictwa przez sam brawurowy wyczyn sforsowania Atlantyku na samolocie turystycznym, przysporzył mu kpt. Skarżyński jeszcze wielki sukces przez ustalenie nowego międzynarodowego rekordu lotniczego.

Po raz pierwszy wpisana została Polska do rejestru rekordów międzynarodowych w r. 1929 dzięki wyczynowi kpt. Żwirki na „R. W. D. 2" (rekord wysokości). — Zkolei wpisany został w 1931 r. międzynarodowy rekord szybkości w drugiej kategorji samolotów turystycznych inż. Drzewieckiego na „R. W. D. VII". W 1932 r. międzynarodowy rekord wysokości, który został odebrany Polsce przez Niemcy, a tym znów przez Francję pobił inż. Drzewiecki na „R. W. D. VII".

Do sławy polskiego lotnictwa przybył zatem nowy liść wawrzynu!

Radek w Warszawie. Do Warszawy przybył jeden z najwybitniejszych publicystów sowieckich Karol Radek. Na zdjęciu naszem widzimy p. Radka(x) na Dworcu Głównym w Warszawie w towarzystwie posła Z. S. R. R. p. Antonowa-Owsiejenki (1 i posła Bogusława Miedzińskiego (2).

Katastrofalne wieści

z Małopolski Wschodniej.

Stanisławów. — W powiecie rohatyńskim wody na Dniestrze wzniosły się 270 cm. nad stan normalny. W Martynowie woda zalewa domy na przedmieściach i gościńce. W powiecie żydaczowskim rzeka Świca koło Żurawna wzbiera ponownie, 270 cm. nad stan normalny. Drogi i mosty uszkodzone, komunikacja przerwana. Mosty uniesione.

W miejscowości Dubraska, Świca okrążyła 17 gospodarstw. Rzeka Stryj 340 cm. nad poziom normalny. Wody się podnoszą i zalewają okoliczne wsie. Dniestr 380 cm. nad stan normalny, zalewa na dużej przestrzeni lasy i pola. Komunikacja kołowa z Żydaczowa przerwana. Pod wodą 900 morgów pola i łąk zielonych, oraz 12 morgów rybnego stawu zalane.

Na terenie 8 wsi pow. żydaczowskiego około 2.000 morgów pola i łąk pod wodą. Na terenie pow. stanisławowskiego woda w ciągu ostatniej doby opadła znacznie. Deszcze bezustannie padają, woda w dalszym ciągu wzrasta.

Lwów. — Sytuacja na terenach dotkniętych powodzią przeważnie pogarsza się.

Z powodu deszczów dalej trwających na większości obszarów sytuacja przedstawia się bardziej niekorzystnie, aniżeli w dniu wczorajszym.

Spodziewany jest przyjazd wysłanników władz centralnych na teren Małopolski wschodniej.

Szkody wyrządzone powodzią są bardzo znaczne.

LOTNIK PONIÓSŁ ŚMIERĆ W MAJĄTKU SWYCH RODZICÓW.

Warszawa. — Dopiero onegdaj notowaliśmy dwie śmiertelne katastrofy lotnicze w okolicach Warszawy, a oto znowu donoszą o ponownym wstrząsającym wypadku pod Garwolinem.

Podchorąży z Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie, Zbigniew Karczewski, odbywając lot ćwiczebny z Dęblina do Warszawy, przelatywał nad majątkiem swych rodziców we wsi Ogonów (niedaleko Garwolina). Młody lotnik kilkakrotnie okrążył zabudowania dworskie i skierował lot w kierunku swojego szlaku, gdy w tym momencie aparat stracił równowagę i spadł szy pionowo na ziemię roztrzaskał się, grzebiąc lotnika pod szczątkami. Podchor. Karczewski poniósł śmierć na miejscu.

Śmierć młodego pilota na terenie folwarku swych rodziców, wywarła tak straszne wrażenie na obecnych, że nikt nie pomyślał o zawiadomieniu władz. Chociaż katastrofa wydarzyła się wieczorem, zawiadomiono władze dopiero nazajutrz. Specjalna komisja śledcza zjechała na miejsce, aby ustalić przyczynę katastrofy.

KURJER KRAKÓW-WARSZAWA ZABIŁ 2 OSOBY NA PRZEJEŹDZIE POD WARSZAWĄ.

Warszawa. — Na stacji Włochy pod Warszawą wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, której ofiarą padły dwie osoby. Po przybyciu z Warszawy pociągu podmiejskiego 11.35, jadącego do Grodziska, przejazdowy Michał Korts z Brwinowa podniósł barjerę, ażeby pasażerom, którzy wysiedli z pociągu, umożliwić przejście. W tym momencie na tor wjechał parokonny wóz z ładunkiem kapusty, zdążający do Warszawy na targ. Równocześnie rozległ się ostry gwizd parowozu i nim ktokolwiek zdążył się zorjentować, kurjer Kraków—Warszawa nr. 208 wpadł z całym rozpędem na furmankę, rozbijając ją w drzazgi.

Z katastrofy wyszły cało tylko konie. Jądący wozem Eugenjusz Zajder, ze wsi Duchnice, wskutek strasznych ran po kilku godzinach zmarł.

Szczątki drugiej ofiary katastrofy znaleziono na lampach w buforach parowozu. Okazało się, iż jest to parobek-woźnica, pracujący u Zajdera, imieniem Józef. Pociąg kurjerski po 20 minutach postoju ruszył do Warszawy.

Mord i samobójstwo.

Warszawa. — Zagadkowa tragedja rozegrała się wczoraj w nocy, w domu miejskim przy ulicy Górnośląskiej 6, gdzie mieści się II gimnazjum magistratu m. Warszawy.

W domu tem jednopokojowe mieszkanie zajmował 32-letni Stefan Wójcik, szofer miejski, z żoną 22-letnią Aleksandrą. Małżeństwo było bezdzietne.

Około północy do mieszkania Wójcików, gdy była tylko Wójcikowa i brat jej męża Stanisław, przyszedł kolega gospodarza, pracownik „Pocisku" Zygmunt Jesionek.

Jesionek był mocno podchmielony, a na uwagę ze strony Stanisława Wójcika odpowiedział, że ma tego życia dość. W czasie rozmowy, Wójcikowa znajdowała się w kuchni. Po chwili Jesionek wyszedł również do kuchni i po krótkiej rozmowie z Wójcikową strzelił do niej trzykrotnie z rewolweru. Następnie strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Wójcikowa ,trafiona w czoło, padła trupem.

Wójcik zaalarmował Pogotowie i policję. Po godzinie przybył do mieszkania mąż Wójcikowej. Tło zajścia przedstawia się zagadkowo. Prawdopodobnie tragedja ma podłoże romantyczne.

KRONIKA

Wtorek **11** LIPIEC

Dziś — Piusa I-go pap. i m.
Jutro — Jana Gwalberta.
Wschód słońca o godz. 3.41
Zachód „ „ 19.56
Kalendarzyk historyczny:
Bitwa pod Zborowem w 1640 r.

— Przed wykończeniem gmachu szkolnego przy ul. Narutowicza. Jak już donosiliśmy, gmach szkolny przy ul. Narutowicza ma być na jesieni wykończony i oddany do użytku uczącej się dziatwy.

Gmach ten zaprojektowany był na dwie szkoły. Jednakże Magistrat wskutek trudności finansowych, w roku 1930 postanowił narazie wykończyć tylko jedną szkołę, lecz zamiarów swoich nie zdołał urzeczywistnić.

Obecnie jedno część gmachu jest bardziej zaawansowana i wymaga tylko wewnętrznego wykończenia, druga zaś znajduje się jeszcze w stanie surowym.

Tymczasowy zarząd miasta postanowił wykończyć w tym roku część bardziej zaawansowaną, co też było bezpośrednim celem ogoszonego niedawno przetargu.

Komitet budowy szkoły po dokładnem przestudjowaniu ofert i zapoznaniu się z opinją wydziału technicznego powierzył roboty budowlane w owej części gmachu przedsiębiorstwu budowlanemu p. Karola Plucika. a wykonanie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnych i ogrzewniczych firmie „Młot".

Zmiany w świadczeniach

dla bezrob. pracowników umysłowych.

Z dniem 8 b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społ. o świadczeniach z powodu braku pracy dla pracowników umysłowych.

Zgodnie z tem rozporządzeniem przedłużony został okres świadczeń z powodu braku pracy o trzy miesiące ponad dotychczasowy okres. Dotyczy to pozostających bez pracy, którzy mają conajmniej 30 miesięcy składkowych, przebytych w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy i nie korzystali na podstawie tego okresu z ubezpieczenia do świadczeń z powodu braku pracy, lub mają conajmniej 24 miesiące składkowe, przebyte w ubezpieczeniu na wypadek braku pracy i nie korzystali na podstawie tego okresu z ubezpieczenia ze świadczeń, a którzy w chwili utraty ostatniego zajęcia mieli conajmniej 60 lat życia.

Jednocześnie okres wyczekiwania przedłużony został do 12 miesięcy składkowych przebytych w ciągu 24 miesięcy licząc wstecz od dnia utraty ostatniego zajęcia.

Równocześnie obniżona została wysokość zasiłków dla pozostających bez pracy od 5 do 25 proc.

Demonstracyjny strajk

na robotach miejskich.

W ub. sobotę między godziną 8 o 8.30 rano robotnicy, zatrudnieni na miejskich robotach publicznych w liczbie 1.300, mniej więcej o jednym i tym samym czasie urządzili 15-minutowy strajk demonstracyjny, solidarnie zgłaszając żądanie, aby na miejskich robotach publicznych zostali zatrudnieni wszyscy bez wyjątku robotnicy i aby płaca dzienna podwyższona została do 5 zł.

Tymczasowy Zarząd miasta przyjął do wiadomości żądania robotników. W związku z tem wicę-komisarz miasta p. Madeyski w najbliższych dniach w sprawie tej udaje się do Kielc, celem porozumienia się z władzami wojewódzkiemi, które sub sydjują roboty miejskie.

— Kiepura kupuje meble w Radomsku. W Radomsku bawi od kilku dni Jan Kiepura. Pobyt jego w miasteczku związany jest z wielkiemi zamówieniami na meble, jakie poczynił Kiepura w Radomskich Zakładach Meblowych Thonet Mundus dla swego hotelu w Krynicy, którego budowa jest na ukończeniu. Słynny śpiewak osobiście pilnuje transportu mebli z Radomska do Krynicy.

Z motocyklowego

zjazdu gwiaździstego do Częstochowy.

W ub. niedzielę odbył się II ogólnopolski motocyklowy zjazd gwiaździsty w Częstochowie, urządzony staraniem Częstochowskiego Towarzystwa Cyklistów i Motocyklistów.

W zjeździe wzięło udział 35 motorów.

Pierwszą nagrodę, ustanowioną dla motorów klasy A (czyli do 350 ccm.) zdobył p. Tadeusz Kozankowski z Polskiego Klubu Motocyklowego w Warszawie za 679 klm., drugą p. Adolf Brena (Łódź Kl. M.) za 405 klm.

Pierwszą nagrodę dla klasy B (dla mo-

borów 500 cm) otrzymał p. Longin Duraj (Łódź Kl. Mot.) za 1072 klm., drugą nagrodę w tej kategorji p. Marjan Stępień (Warszawa P.K.M.) za 679 klm.

Pierwszą nagrodę dla motorów najsilniejszych kl. C. z przyczepką otrzymał p. Florjan Szczygielski (Łódź K. M.) za 735 klm., drugą p. Juljusz Grezel (Łódź „Union") za 460 klm.

Nagrodę Zarządu Legjonistów dla pań zdobyła p. Nina Köppelówna ze Skiernie wic za 400 klm.

Nagrodę za najliczniejsze uczestnictwo utrzymał Kielecki Klub Motocyklowy.

Wreszcie nagrodę dla członków Częstochowskiego Towarzystwa Cykl. i Motocyklistów otrzymał p. J. Piętkiewicz za 550 klm.

Gospodarze C. T. C. bardzo serdecznie powitali uczestników zjazdu i gościnnie podejmowali ich w ogrodóku „Tivoli".

— **Nadużywanie pociągów popularnych.** Stwierdzono, że z pociągów popularnych korzystają często osoby w celach handlowych, osobistych etc. Pragnąc uniemożliwić tego rodzaju praktyki, sprowadzające się do nadużywania udogodnień udzielanych podróżnym w celach turystycznych, władze kolejowe wydały zarządzenie, aby pociągi popularne były zapowiadane nie wcześniej, niż na 5 dni naprzód.

— **Kolejowe przedsiębiorstwa samochodowe.** Ministerstwo komunikacji rozważa projekt uruchomienia kolejowych przedsiębiorstw samochodowych dla dowozu podróżnych i towarów od i do stacyj kolejowych. Te kolejowe przedsiębiorstwa samchodowe stanowiłyby niejako przedłużenie szlaku kolejowego. Chodzi tu głównie o miejscowości o znaczeniu administracyjnem, turystycznem i klimatycznem, które jak np. Płock, Kazimierz nad Wisłą, Iwonicz, Nałęczów, Busk, Szczawnica i wiele podkarpackich letnisk pozbawione są bezpośredniego połączenia z koleją.

Jest projekt, aby eksploatacja tych linji samochodowych prowadzona była nie przez zarząd kolejowy, lecz przez prywatne przedsiębiorstwa samochodowe pod zwierzchniem kierownictwem dyrekcji kolejowych.

— **Ujednostajnienie terminów egzaminów maturyczych.** Ministerstwo W. R. i O. P. poleciło, by poczynając od nowego roku szkolnego, zwyczajne egzaminy dojrzałości i matury dla eksternistów odbywały się ze względów oszczędnościowych w tym samym czasie. Matury dla eksternistów będą się odbywać na przyszłość w tym samym terminie co i dla uczniów zwyczajnych, to jest w styczniu i lutym, oraz w maju i czerwcu. Podania o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości w terminie zimowym należy składać do 30 września a w terminie wiosennym do 15 lutego.

— **W sprawie zwalczania nielegalnego obrotu sacharyną.** Komendant główny P. P. polecił komendantom wojewódzkim sporządzenie specjalnych wykazów statystycznych, mających zobrazować rezultaty akcji policji w zakresie zwalczania nielegalnego obrotu sacharyną w czasie od 1 marca r. ub. do 1 lipca r. b. Jednocześnie komendanci wojewódzcy policji przedłożyć mają swe spostrzeżenia co do rozmiaru, wzrostu, względnie obniżenia się przestępczości w tej dziedzinie, oraz wnioski, co do ewentualnego wzmocnienia akcji zwalczania nielegalnego obrotu sacharyną, lub też zmiany czy uzupełnienia stosowanych w tym zakresie metod.

Z niwy loteryjnej.

Dowiadujemy się, że nietylko V-ta klasa obecnej Loterji, ale również termin rozegrania następnej 28-ej Loterji został wydatnie skrócony. Graczom śpieszy się do wygranej — dążeniom ich czyni zadość Dyrekcja Loterji.

Jak nas informują już w nadchodzącym tygodniu zostaną opublikowane szczegóły nowego zreformowanego planu gry 28-ej Loterji. W chwili obecnej wykańcza ny jest druk nowego planu, którego opracowanie trwało od nowego roku do końca maja r. b.

Wobec głosów, które odzywały się ze strony graczy, iż dziwnem wydaje im się premjowanie losów, które już raz wygrały, Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej postanowiła znieść system wprowadzony w 26-ej i w 27-ej Loterji. Losy powtórnie wygrywające nie będą premjowane z wyjątkiem natomiast głównej wygranej ostatniej klasy. Pozostawiony natomiast został system wprowadzony w 27-ej Loterji wygranych pocieszenia dla losów, które w ciągnieniu przegrały.

— **Choroby zakaźne w Polsce.** Jak wynika z zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w dniach od 18 do 24 czerwca r. b. zanotowano na terenie całej Polski 1 przypadek ospy naturalnej, 163 przypadków duru brzusznego, 75 plamistego, 2 czerwonki, 329 płonicy, 227 błonicy, 15 zapalenia opon mózgo-rdzeniowych, 735 odry, 72 róży, 109 krztuśca, 19 zimnicy, 2 gorączki połogowej, 2 Heyne-Medine'a oraz 10 przypadków twardzieli.

— **Strajki w ostatnim kwartale 1932 r.** Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące liczby strajków w Polsce w ostatnim kwartale roku ub.

W okresie tym wybuchło w Polsce ogółem 116 strajków, które objęły 520 zakładów pracy. Liczba strajkujących wynosiła 20.823 osób.

Z ogólnej liczby strajków 25 przypada na rolnictwo, 7 na górnictwo, 9 na przemysł mineralny, 1 na hutnicy, 6 na metalowy, 34 na włókienniczy, 6 na papierniczy, 2 na garbarski, 9 na drzewny, 5 na spożywczy, 4 na odzieżowy, 1 na budowlany, 4 na poligraficzny, 1 na zakłady użyteczności publicznej, oraz 2 strajki na handel i kredyt.

Z ogółu strajków 98 wybuchło na tle zatargów o płacę. Wygranych zupełnie lub częściowo przez pracowników było 80 strajków.

Liczba straconych dni roboczych wynosiła 128.948.

Z Sądu Grodzkiego

80-letni starzec na ławie oskarżonych.

Onegdaj na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się sprawa 81-letniego Moszka Dawida Pelca oskarżonego o to, że od 1931 r. wystawiał i pobierał 3 proc. od sta w stosunku miesięcznym od 5 tys. zł. pożyczonych Tadeuszowi Bogusławskiemu. Sąd skazał oskarżonego na 200 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni aresztu.

— **Kurs dolara.** W prywatnych obrotach pozagiełdowych dolar w banknotach 6 zł.

— **Nocne dyżury aptek.**

W nocy z dnia 10 na 11 bież. miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Nowaka i Mandata — Stary Rynek 2, p. Włosińskiego — Kordeckiego Nr. 27.

— **Zgon ofiary nieszczęśliwego wypadku.** W dniu onegdajszym w szpitalu Panny Marji zmarł praktykant kino-teatru „Atlanaic" 16-letni Marjan Miller, który podczas zapalenia się filmu na próbnem wyświetleniu uległ śmiertelnym poparzeniom.

— **Zamach samobójczy częstochowianki w tramwaju w Warszawie.** Z Warszawy donoszą: W tramwaju linji 17, przy zbiegu ul. Królewskiej i Krak. Przedmieścia, jedna z pasażerek otruła się nieznaną substancją i przechyliła się z ławki. Kilku pasażerów wyniosło desperatkę z tramwaju i przewieziono ją do poblizkiego szpitala św. Rocha. Okazało się, iż by ła to 22-letnia Genowefa Stan. Traczewska, pochodząca z Częstochowy. Stan Traczewski jest ciężki.

Cztery pożary

we wsiach okolicznych.

W ub. sobotę o godz. 23.15 we wsi Wola Hankowska, gm. Rędziny, wybuchł pożar w zagrodzie Hazy Stanisława. — Spalił się dom murowany i obora, kryte słomą, 2 fury siana i sprzęty domowe. Straty wynoszą około 2000 zł. Wypadku z ludźmi nie było. Pożar powstał od iskier z komina.

W ub. niedzielę o godz. 1-ej we wsi Rembielice Kolonja, gm. Popów, spłonęła stodoła drewniana kryta papą, na szkodę Romana Kubickiego. Straty wynoszą około 700 zł. Pożar powstał z zaprószenia ognia z papierosa.

W ub. sobotę o godz. 11,300 we wsi Cisie w zabudowaniach Jeziorskiego Bolesława wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny. Straty wynoszą około 1000 zł. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina. Wypadku z ludźmi nie było.

W ub. sobotę we wsi Kiedrzyn, gm. Grabówka, wybuchł pożar w zabudowaniach Stanisława Morawskiego. Ogień strawił dom mieszkalny i obore. Straty wynoszą 1500 zł. Pożar powstał z powodu wadliwie urządzonego komina.

— **Drobny pożar.** W ub. niedzielę w mieszkaniu Marjanny Stefanji (Biegańskiego 12) podczas jej nieobecności wypadł z popielnika ogień, od którego spaliła się skrzynka, stojąca obok kuchni, oraz opaliły się drzwi wejściowe. Straty nieznaczne. Ogień został ugaszony przez dozorcę domu.

— **Nieproszony gość w mieszkaniu.** Gdy p. Burza Bronisław (Kościelna 3) po chwilowej nieobecności powrócił do mieszkania, zauważył, że skradziono mu 17 zł. Wszedł do kuchni i tam nagle spostrzegł kobietę, którą zatrzymał i odprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się, że jest to Ciżewska Marta, bez stałego miejsca zamieszkania.

Napaść nożowców

na szosie gnaszyńskiej.

W ub. niedzielę zameldował policji Świerczak Wawrzyniec (Panny Marji Nr. 11), że syn jego 22-letni, gdy powracał w nocy z Gnaszyna do Częstochowy, został ugodzony parę razy nożem przez nieznanych osobników. Świerczak znajduje się na kuracji w szpitalu Panny Marji. Stan ciężki.

— **Otruła się z miłości.** W ub. niedzielę usiłowała pozbawić się życia przez zażycie esencji octowej Alfreda Kopińska (Chłopickiego 139), którą w stanie ciężkim umieszczono na kuracji w szpitalu przy ul. Waszyngtona. Powód — zawód miłosny.

— **Rower jest, pijany właściciel zginął.** W I Komisarjacie P. P. znajduje się do odebrania rower, pozostawiony przez nieznanego pijanego na ulicy.

Kronika sportowa.

Unja — RKS. Radom 3:1 (1:1). W niedzielę na boisku Unji w Sosnowcu odbyło się spotkanie Unji z jej najgroźniejszym przeciwnikiem R. K. S. Radom. Spotkanie to wzbudziło wielkie zaintere sowanie i zgromadziło około 4.000 widzów. Mecz odbywał się w atmosferze wielkiego naprężenia i niebywałego zdenerwowania, które wywołali brutalnie grający goście. Już w 8 min. ze strzału wolnego strzela Staniszewski a do bram ki dobija Sobiehard, 1:0 dla Unji. W następnej minucie R. K. S. wyrównuje. Po przerwie Unja w kilku minutach zdobywa bramkę przez Sobiehard. Następnie wynik podwyższa Gwóźdź z karnego. Sędziował p. Grünbaum z Częstochowy.

Victoria—Strzelec (Kielce) 5:0. Wczoraj na stadjonie im. Marsz. Piłsudskiego Victoria rozegrała ostatnie swoje zawody międzygrupowe o mistrz. woj. kieleckiego, wygrywając je wysoko w stosunku 5:0. W dniu tym specjalnie dysponowany był napad gospodarzy, który grał jeden ze swoich najlepszych meczów w sezonie. Łupem bramkowym podzielili się: Kurek II-gi (2), Merda II, Jastrzębski i Gontkiewicz po jednej. Sędziował b. dobrze p. Mazur z Sosnowca.

Mecz finałowy w ub. sobotę o mistrz. okręgu kieleckiego: RKS. Radom — Victoria 2:1 (1:0). Goście zagrali wspaniale. Do przerwy R. K. S. uzyskuje prowadze nie ze strzału Momkosy. Po przerwie Victoria wyrównuje ze strzału Kurka II, lecz w 36-ej minucie Badowski decyduje o zwycięstwie gości, strzelając drugiego goala. Sędziował p. Ehrenreich z Król. Huty. Publiczności 2.500 osób.

*

Cracovia—Ruch 2:0 (1:0); Legja—ŁKS 4:0 (2:0); Warszawianka- Pogoń 1:1 (1:0).

Tabela Grupy Zachodniej.

Nazwa klubu	Gier	Punkty	Stos. bram.
Cracovia	10	14	22:12
Wisła	9	10	19:12
Ruch	9	14	21:9
Garbarnia	9	10	12:16
Warta	10	6	15:16
Podgórze	9	2	7:31

Tabela Grupy Wschodniej.

Pogoń	9	13	17:14
Legja	9	12	19:12
Ł. K. S.	9	9	12:8
Czarni	9	9	11:12
Warszawianka	9	8	7:8
22 p. p.	9	3	14:26

*

Torowe mistrzostwa kolarskie Polski, projektowane początkowo w Krakowie, odbędą się w Warszawie, przypuszczalnie 16 bm. Bieg do morza Polskiego w roku bieżącym nie odbędzie się. III bieg kolarski dookoła Polski rozegrany zostanie w roku bieżącym definitywnie w dn. 3—15 sierpnia.

*

Polski Zw. lekkoatletyczny otrzymał z Belgii zaproszenie na wzięcie udziału w wielkich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Brukseli 13 sierpnia dla Wajsówny i Walasiewiczówny. Zarząd PZLA wyraził zgodę na tę propozycję, wysyłając jednocześnie do Walasiewiczówny do Ameryki telegraficzne zawiadomienie o powyższem.

Ostatnie wiadomości.

LOT ESKADRY WŁOSKIEJ.

Londyn 10.7. — Zarządzone wczoraj pogotowie włoskiej eskadry lotniczej w Reykjavik zostało odwołane wobec silnych burz, panujących nad Islandją i niepomyślnych warunków atmosferycznych na Labradorze.

Start hydroplanów włoskich został odłożony na dwa do trzech dni.

Bliskie podpisanie paktu czterech i paktu adrjatyckiego.

Paryż 10.7. — Daladier przyjął na dłuższej audjencji ambasadora włoskiego w Paryżu, Ambasador francuski w Rzymie De Jouvenel konferował z włoskim podsekretarzem stanu Suviczem. Rozmowy te interpretowane są we francuskich kołach dyplomatycznych, jako oznaka niechybnego podpisania paktu czterech, ku czemu Mussolini pcha całą parą, jak również i Anglja. Objekcje Niemiec, spowodowane wyjaśnieniami rządu francuskiego, udzielonemi państwom Małej Ententy Hitler cofnął na prośbę Mussoliniego, który wzamian przyczynił się skutecznie do podpisania konkordatu między Niemcami a Watykanem.

Jednocześnie z Daladierem ma przybyć Benesz, albowiem w międzyczasie na stąpi zawarcie paktu o nieagresji między Włochami i Jugosławją. Będzie to pakt na wzór konwencji, zawartej ostatnio między Sowietami a Rumunją i pozostałemi państwami Małej Ententy. Będzie się on nazywać „paktem adrjatyckiem". Negocjacje są już w toku.

CYKLON.

Mexico City 10.7.— Niesłychanej gwałtowności cyklon nawiedził stan Tamaulipas. Ofiarami cyklonu padło 15 zabitych. Liczne wsie uległy zupełnemu zniszczeniu. Setki osób pozostały bez dachu nad głową. Wobec uszkodzenia torów kolejowych wysłano na miejsce pomoc sanitarną i zapasy żywności aeroplanami.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Berlin 10.7. — W miejscowości Apolda w Turyngji wykoleił się pociąg pośpieszny, kursujący na linji Stuttgart — Berlin 6 wagonów wyskoczyło z szyn. Dotychczas wydobyto z przewróconych wagonów 3 zabitych, 12 ciężko rannych i wiele lżej.

ŁAJDACTWO.

Piła 10.7. — Przeprowadzono przez Piłę b. tutejszego dyrektora policji, socjaldemokratę Thiemanna, aresztowanego ostatnio we Wrocławiu. Thiemanna, który niósł na plecach i piersiach plakaty z piętnującemi go napisami oraz na wielkim drągu małą flagę republikańską prowadził silny oddział szturmowców, poprzedzony policją. Thiemann był zupełnie zgnębiony i wyczerpany tak, że prowadziło go pod rękę dwuch szturmowców. Pochód ten wywołał wśród tłumów publiczności, zgromadzonej na ulicach, wielką sensację, a młodzież hitlerowska witała pochód okrzykami „pfui", skierowanemi pod adresem b. dyrektora policji.

DWA LITEWSKIE SAMOLOTY ZDERZYŁY SIĘ W POWIETRZU.

Wilno. — Z pogranicza litewskiego donoszą. W okolicy Olity zdarzyła się poważna katastrofa lotnicza.

Dwa samoloty myśliwskie pierwszej eskadry lotniczej kowieńskiej zderzyły się w powietrzu. Podczas gdy jeden z aparatów kompletnie spłonął, drugi zaczął opadać.

Dzięki spadochronom lotnicy wyszli bez szwanku. Tylko jeden z pilotów leitnant Linkunas odniósł poparzenia twarzy i rąk.

ZGUBIONO

bilet i dowód kolejowy wydany na imię Ludwiki Śpiewak. 1741

SPRZEDAM

maszynę do szycia damską Singera, przedwojenną, w dobrym stanie, cena przystępna, ulica Warszawska nr. 63, Antoni Rak. 967

KILKU

zdolnych i uczciwych zastępców (czynie) przyjmie bezwzględnie poważna instytucja bankowa, zapewniając stały dochód Zgłoszenia osobiste z dokumentami przyjmuje p. Frisch w d. 11-go lipca w Częstochowie, Hotel Kaliski w godz. 9—2-ej. 0136

ENERGICZNE

i inteligentne osoby Zapewniony dochód do 1 000 zł miesięcznie. Informacji udziela T-wo Bankowe w Grodnie — przy ul. Hoovera nr. 9.

ZAWIADOMIENIE.

Nie mogąc z powodu nagłego wyjazdu nadal inkasować należności za Loterję Państwową, niniejszem proszę osoby, od których inkasowałem, zwracać się po losy III klasy bezpośrednio do kolektora p. Otrąbka w miejscu ul. 7 Kamienic, 25. A. Lis.

W pięknej Skandynawji

Stockholm, w lipcu. — Smukły, wydłużony biały kadłub naszego statku pruje błękitne wody zatoki stockholmskiej. „Swea" wymija zrecznie niezliczone wysepki, któremi usiany jest szlak wodny. Zieleń i błękit — oto dominujące barwy. Tam i sam suną śmigłe motorówki, żaglówki, z masztu których powiewa błękitna flaga narodowa ze złotym krzyżem.

Jeszcze jeden zakręt i oto przed nami stolica Szwecji w całej swej wspaniałości.

Jeśli Wenecją słusznie zachwycano się od tak dawna dla jej niezwykłego piękna i wyjątkowego położenia, należy przyznać, że Stockholm zasługuje w całej pełni na miano i tytuł Wenecji Północy.

Woda i miasto tworzą tu nierozerwalną całość; tutaj nie masz tego, co w innych miastach portowych: o kilka ulic od portu istnieje już tylko miasto, oko ogląda tylko mury, morze znika z widoku i pamięci. Stockholm leży na wyspach i różne dzielnice jego są same jakby wyspami odrębnemi. Często jedna, druga ulica przebiegają częściowo po mostach, dłuższych lub krótszych, często na zakręcie którejś z arterji komunikacyjnych wychyla się znagła obraz szerokiej połaci wód, po której suną tam i sam statki, łodzie, parowce zwinne.

Niektóre z najpiękniejszych gmachów Stockholmu znajdują się nad samą wodą, np. na pięknem wybrzeżu gmach Opery, olbrzymi ratusz w stylu moderne, Riksdag czyli parlament, zamek królewski, obrócony frontem ku morzu.

Ruch w mieście duży, większy niżby można było przypuszczać. Na głównych ulicach, jak np. Drottningsgatan sznury aut są tak długie i gęste jak na bulwarach paryskich. Pobieżny nawet rzut oka na ulice, wystawy sklepowe, przyjrzenie się cenom na wystawionych przedmiotach wskazuje, że jesteśmy w kraju o wysokiej stopie życiowej. A bliższe znów zetknięcie się z restauracją, kawiarnią, hotelem, zakładem fryzjerskim etc. przekonywa metodą poglądową, iż Szwecja, a w każdym razie jej stolica, nie należą do tych miejsc pobytu, gdzie turyście może wystarczyć skąpo zaopatrzony portfel.

Szwedzi żyją szeroko i wydają dużo na swe rozrywki. W jednej z najpiękniejszych kawiarni tutejszych, znajdującej się w gmachu Opery, obszerny taras jest stale przy pięknej pogodzie przepełniony, wyłącznie prawie młodzieżą obojga płci, która konsumuje niewiarygodne wprost porcje ciastek, tortu z kremem i t.p. W restauracji Grand Hotel Royal aż kapie od bronzów, złoceń, marmurów i słonych rachunków. Menu wytworne coprawda, zastawa również, ale i rachunek co się zowie, bogaty. Nie na kieszeń przybysza z kontynentu.

Jeszcze jedną cechą tłumu ulicznego w Stockholmie jest dbałość o wygląd zewnętrzny nietylko u pań, ale i u mężczyzn. Sowem kraj zamożny. **R. J.**

Sezonowe choroby świetlne.

Z chorobami świetlnemi spotykamy się w naszym klimacie przedewszystkiem w lecie. Są one w ogromnej większości następstwem nieumarkowanego korzystania ze słońca.

Wiadomo powszechnie, że wynikiem działania słońca na skórę jest opalenie, czyli odłożenie w naskórku barwika, który to barwik ma za zadnie chronić głębsze warstwy przed zbyt intensywną działalnością światła. Ale nie zawsze tak się dzieje. W pewnym procesie wypadków, gdy opalenie było prowadzone zbyt intensywnie, powstaje zapalenie skóry, objawiające się jako rumień (etythema), lub wyprysk słoneczny (eczema). Przy rumieniu słonecznym skóra jest zaczerwieniona, obrzękła i bolesna. Wyprysk słoneczny charakteryzuje się tem, że oprócz wymienionych objawów na dotkniętej niem skórze zjawiają się guzki, przekształcające się w pęcherzyki. Podobne zmiany w skórze powstają u ludzi, wystawionych przez czas dłuższy na działanie łukowego światła elektrycznego. Niekiedy długie naświetlanie wywołuje odbarwienie skóry w postaci plam.

Ludzie zatruci alkoholem, oraz dotknięci niektóremi chorobami centralnego systemu nerwowego zapadają na choroby świetlne. U takich szczególnie usposobionych osobników długotrwałe działanie promieni słonecznych wywołuje często

KATOL: ZABIJA robactwo, owady

już w dzieciństwie cierpienie zwane skórą pergaminową, barwikową, na której początkowo zjawiają się plamy czerwone, naskórek wytwarza coraz więcej barwika, następnie łuszczy się, wreszcie przychodzi do zaniku skóry i wrzodzeń. Skóra wygląda rzeczywiście jak pergamin.

Schorzeniem przypominającem skórę pergaminową jest t. zw. rak marynarzy. Rak marynarzy spowodowany jest działaniem promieni słonecznych, do których dołącza się jeszcze drażniące działanie słonej wody morskiej na odkryte części skóry. Silne działanie promieni świetlnych niszczy również znajdujące się w skórze gruczoły łojowe i torebki włosów, stąd częste wypadanie włosów u ludzi chodzących w lecie z odkrytą głową. Do typowych chorób świetlnych należy również t. zw. wiosenne zapalenie spojówek, oraz rumień lombardzki (pelagra), występujący we Włoszech, Rumunji, południowym Tyrolu, Egipcie i Ameryce środkowej.

Jeden z najpotężniejszych czynników biologicznych, światło, stosowane w odpowiedniej dawce, jest doskonałym lekarstwem w gruźlicy, niedokrewności, krzywicy i innych chorobach, równocześnie jednak, jeśli stosowane jest w nadmiarze, może stać się przyczyną opisanych pokrótce cierpień, czasami bardzo dokuczliwych i długo się ciągnących. **ak.**

Bluzka z wełny robiona na drutach.

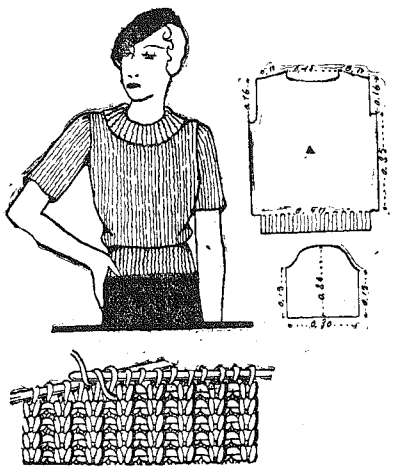

Najlepiej wybrać do tego białą cienką wełnę, dwa druty o średnicy 2 i pół milimetra do odrobienia brzegów i 2 druty o średnicy 3 mm., na samą bluzkę:

Wykonanie:

Przód: Zrobić łańcuszek cieńszemi drutami 125 oczek, potem 30 rzędów brzegu podwójnego (2 oczka na gładko, 2 na wywrót), następnie wziąć druty grubsze (3mm.) i robić zwyczajnie drutami (1 oczko na gładko, 1 na wywrót). Kiedy będzie już zrobione ćwierć metra w górę, trzeba zacząć robić wycięcia na rękawy, spuszczając najpierw 4 oczka z każdej strony drutu, potem 1 oczko na początku pięciu następnych rzędów, również z każdej strony drutu, a dalej robić równo. Kiedy robota będzie miała 35 cm. dług., licząc od brzegu, rozdzielić na dwa i spuścić pośrodku 14 oczek na wycięcie do szyi z przodu i następnie co dwa rzędy spuszczać jedno oczko, aż dopóki nie pozostanie 35 oczek szerokości na ramieniu.

Kiedy wycięcie na rękawy będzie miało 16 cm. długości, spuszczać oczka z ramienia, trzy razy, aby uzyskać linję ukośną.

Drugie ramię robi się w ten sam sposób.

Plecy: Plecy podobne są do przodu, wycięcia na rękawy muszą mieć o 1 cm. mniej niż z przodu, a ramiona należy wykończyć tak samo, jak z przodu.

Rękawy: Zaczynać od dołu. Zrobić 90 oczek na drutach grubszych, 3 milimetrowych i robić zwyczajnie 1 oczko na gładko, jedno na wywrót. Kiedy rękaw dosięgnie już 15 cm. długości, zaokrąglić go, spuszczając jedno oczko w każdym rzędzie z obydwóch stron roboty. Kiedy pozostanie tylko 20 oczek, spuścić je odrazu. Rękaw gotowy.

Kołnierzyk: Zrobić na cieńszych drutach ilość oczek, potrzebną na kołnierzyk i spuścić je wszystkie odrazu.

Całość: Zeszyć boki bluzki, przyszyć rękawy, zeszyć ramiona, potem przyszyć kołnierzyk, który przymocowuje się do wycięcia u szyi za pomocą obrzucenia. Kiedy kołnierzyk się wyłoży, to obrzucenie się ukryje pod kołnierzykiem.

Bluzka zrobiona z białej wełny łatwo może być ufarbowana na dowolny kolor.

Zuchwały napad bandycki na plebanję.

Na plebanję we wsi Sieciechowice, w pow. olkuskim, wtargnęło czterech osobników, którzy znalazłszy się w kuchni, zażądali pod groźbą rewolwerów od służącego, ażeby zaprowadził ich do gabinetu księdza.

Gdy jednak na progu gabinetu bandyci zorjentowali się, że ks. proboszcz Cybo zamierza się bronić, cofnęli się na podwórze, gdzie po daniu paru strzałów zbiegli, nikogo nie raniąc.

Dzięki więc energicznej postawie, proboszcz uniknął groźnego niebezpieczeństwa. Podobny zamach na probostwo w ten sam sposób zakończony, wydarzył się przed kilku dniami w pow. opatowskim, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Tajemnicze groty w Złotym Bilczu.

Na terenie Polski znajdują się jedne z największych grot w Europie. Długość ich liczyć można na kilometry. Są to groty, znajdujące się na Podolu, a mianowicie w Krzywczu nad Cyganwą i w Złotym Bilczu nad Seretem. O obszarze tych podziemnych labiryntów może świadczyć fakt, że dotychczas nikomu nie udało się dotrzeć do końca tajemniczej, w głębi ziemi ukrytej krainy. Pieczary w Złotym Bilczu zaludnione były już w końcowym okresie epoki kamiennej, a więc pomiędzy rokiem 3.000 i 2.000 przed Narodzeniem Chrystusa. Przedhistoryczni mieszkańcy tych pieczar posiadali względnie wysoką kulturę, o czem świadczą wykopaliska znajdujące się tam w ogromnych ilościach. Jaskinie w Złotym Bilczu znane są już od dawna. W początkach ubiegłego stulecia badał je archeolog Jan Chmielecki, później Kirkor, Ossowski i Demetrykiewicz a wreszcie prof. Leon Kozłowski, który wydobył z namułu jaskiń tyle okazów, że do przewiezienia ich musiano użyć 40 skrzyń. Obecnie sprawa dalszego wydobywania wykopalisk stała się znów aktualną. Organizuje się już wielka wyprawa archeologiczna, która zamierza wydrzeć podziemnym czeluściom Złotego Bilczu niejedną zazdrośnie ukrywaną tajemnicę.

Nasze dzieci.

— Papciu, z czego korzystali ludzie, zanim wynaleziono głośniki?

— Ze spokoju! (Le Rire).

Nieście pomoc bezrobotnym!

Z KRAJU.

(—) Rozprawa Gorgonowej w jesieni. Jak donoszą dzienniki warszawskie, do Izby II, karnej Sądu Najwyższego wpłynęły akta Rity Gorgonowej. Wskutek złożenia zgórą 20-stronowej skargi kasacyjnej obrońców, Sąd Najwyższy rozpatrzy tę ponurą sprawę po raz drugi. Prezes S. N. po zapoznaniu się z treścią kasacji przydzieli sprawę sędziemu referentowi. Proces odbędzie się prawdopodobnie w początkach jesieni.

(—) Bata korzysta z portu w Gdyni. Jak donoszą z Gdyni, znana firma czechosłowacka Bata ma w najbliższym czasie założyć w Gdyni własne przedsiębiorstwo żeglugowe. — Wstępne przygotowania są już rozpoczęte.

(—) Samobójstwo adwokata. W Łodzi popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru adwokat łódzki Józef Gralewski, podpułkownik rezerwy a do niedawna przewodniczący wojskowego sądu okręgowego w Łodzi. Przyczyną samobójstwa mają być niepowodzenia finansowe.

Tajemniczy samolot

i zatrute baloniki.

Niezwykłe zdarzenie miało miejsce przed kilku dniami na terenie gminy Tłuchowa w pow. lipnowskim (woj. pomorskie). Oto pojawił się tam w godzinach rannych jakiś tajemniczy samolot, z którego opadły dwa niewielkie baloniki. Jeden z nich upadł na ugorze, drugi zaś na zbożu. Bawiące się obok dzieci pochwyciły balonik na łące. Jeden z chłopców zaniósł go do domu, gdzie poczęła oglądać go matka jego, niejaka Zaborowska. W czasie oglądania padła nieprzytomna na ziemię. Wieśniacy nie zdołali jej ocucić i nieszczęśliwa kobieta dopiero odzyskała przytomność po przewiezieniu do szpitala.

Wiadomość o tym sensacyjnym wypadku dotarła do władz, które rozpoczęły śledztwo. Okazało się, że na ugorze w miejscu, gdzie spadł balonik, trawa jest zupełnie spalona. Widocznie z balonika wydobywał się trujący gaz. Drugiego balonika nie odnaleziono. Władze prowadzą dochodzenia.

(—) Krwawy dramat miłosny. Z Warszawy donoszą: Na podwórzu domu Pinsa XI-go 56 rozegrał się krwawy dramat miłosny. W domu tym pracuje w zakładzie stolarskim 27-letni Zygmunt Replinski (Włochy, dom własny), kawaler. Gdy R., po skończonej pracy wychodził z pracowni, na podwórzu czaiła się na niego jakaś kobieta i wystrzeliła dwa razy z rewolweru, trafiając go w klatkę piersiową. Ranny schwycił sprawczynię za gardło i przycisnął do muru, lecz po chwili siły go opuściły. W tym momencie wybiegł na podwórze dozorca domu, Jan Gałka, który schwycił kobietę za rękę i odebrał jej rewolwer, w momencie, gdy zamierzała sobie strzelić w usta. Pogotowie przewiozło Replińskiego w stanie ciężkim do szpitala Dz. Jezus. Badana w komisarjacie sprawczyni podała się za 32-letnią Irenę - Franciszkę Gisakównę, pracownicę igły (Ogrodowa 45). Gisakówna, córka kpt. wojsk rosyjskich, poznała Replińskiego przed trzema laty. Jak twierdzi, Repliński wyłudził od niej 6.000 zł. i wybudował sobie domek we Włochach. W końcu ub. karnawału, tj. w lutym, wyszły zapowiedzi, które były ważne do 20 maja rb. W ostatnich czasach Repliński począł unikać Gisakówny i to przyczyniło się do wybuchu nienawiści i zemsty. Gisakównę przewieziono do dyspozycji sędziego w urzędzie śledczym.

(—) Bandyci napadli i zamordowali wieśniaczkę, idącą na jarmark. Władze policyjne w Warszawie zostały powiadomione o krwawym napadzie bandyckim, dokonanym na dwu kobietach na szosie za Piasecznem.

Policja po przybyciu na miejsce znalazła koło zarośli leżące w kałużach krwi mieszkanki wsi Dąbrowiec: Marję Wegertową i Janinę Antoniewską. Jak się okazało, obie kobiety wybrały się na jarmark do Piaseczna. W chwili, gdy przechodziły koło zarośli, wyskoczyło dwuch osobników, którzy uderzeniem toporka w głowę zamordowali Wegertową. Gdy w obronie jej stanęła Antoniewska, zadano jej również tak silny cios, że padła bez przytomności.

Po pewnym czasie ofiary morderczego napadu zostały znalezione przez przejeżdżających włościan. Zwłoki Wegertowej zabezpieczono na miejscu, zaś Antoniewską przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie. Stan jej jest ciężki. Policja wszczęła energiczne dochodzenia, które sprowadziły na trop zbrodniarzy.

Harcerze fińscy w Warszawie. Przez Warszawę przejechali dwaj harcerze fińscy pp. Pontamen i Lauren, którzy udają się z Helsingforsu do Budapesztu na międzynarodowy zlot harcerski. Harcerze fińscy przybyli drogą morską do Gdańska z Tallina przez Kłajpedę, a następnie Wisłą do Warszawy i Krakowa

Ze świata.

(×) **Marinetti o brunetach i blondynach.** Tytuł ostatniego utworu Marinettiego brzmi: „Na chwałę brunetom i na pohybel blondynom!" W książce twórcy futuryzmu spotykamy takie sentencje: „Ciemne włosy i smagła skóra — to słońce! Jasne włosy i jasna skóra — to księżyc! Nigdy księżyc nie zaćmi słońca, albowiem kiedy słońce przestanie świecić, zgaśnie księżyc. Historję świata tworzą bruneci. Kobieto! Żono moja! Matko moja! Jak możesz kochać blondyna? Blondyn to bułka niedopieczona, jeść należy tylko dobrze wypieczony, rumiany chleb. Niech żyją bruneci!" Jako komentarz należy dodać, że sam Marinetti jest ognistym brunetem. Według przysłowia francuskiego — „On n'est jamais si bien servi que par soi-meme".

(×) **Nieprzewidziane skutki przeciwkatolickich wystąpień rządu hiszpańskiego.** Jak wiadomo, katolicki dziennik madrycki „El Debate" z powodu swoich wystąpień w obronie praw katolików, otrzymał od rządu ostre napomnienie i przez pewien czas był zabroniony.

Rezultatem tego napomnienia było, że w ciągu ostatnich tygodni liczba prenumeratorów „El Debate" tak dalece wzrosła, iż trzeba było postawić nową maszynę drukarską, bijącą 60 tysięcy egzemplarzy na godzinę.

Z innej strony wiadomo, że pierwsze wydanie encykliki „Dilectissima Nobis" w ciągu jednego dnia rozeszło się w 300 tysiącach egzemplarzy, wskutek czego trzeba było przystąpić natychmiast do nowego wydania.

(×) **Strusie żołądki.** „Times" podaje do wiadomości, że w St. Gallen ciężko zachorował pewien osobnik, uwięziony pod zarzutem kradzieży. Po przewiezieniu do miejscowego szpitala okazała się konieczność natychmiastowej operacji żołądka. Zawartość jego wprowadziła w zdumienie operatora i jego asystentów. Znaleziono w nim dwie połamane łyżki srebrne, dwa kawałki żelaza długości 2 ctm., dwa haczyki okienne, agrafki, drewnianą śrubę i kilka gwoździ.

Niezrozumiałe wydaje się zwłaszcza połknięcie haczyków okiennych; mają one bowiem 4 cale długości a półtora szerokości.

Jednak rekord w tym kierunku ustalono w Chelshire (Anglja), gdzie z żołądka chorego wydobyto 497 przedmiotów, których ogólna waga wynosiła 5 i pół ft. Były tam m. in. kula rewolwerowa, dwa haki w kształcie litery S, jakich używa się do wieszania mięsa, trzy scyzoryki, oraz część pompki samochodowej i gazowej lampy.

(×) **Najście węży na wioskę.** Z Ankary donoszą, że wioska turecka Kurultjuvek, pod Mersyną, stała się widownią najścia na nią tysięcy węży.

Gromady tych gadów naszły wioskę, wślizgując się do wszystkich domów mieszkalnych i budynków gospodarczych. A że są to węże jadowite, kilku więc włościan padło ofiarą ich ukąszeń.

Mieszkańcy wioski wszczęli z nieproszonymi gośćmi walkę uporczywą, a gdy wysiłki ich okazały się bezskuteczne, wynieśli się na wzgórze, odległe o kilka kilometrów od wioski i tam oczekują pomocy ze strony władz.

(×) **Pastylki zamiast obiadu.** Profesorowi heidelberskiemu, Kasperowi Schmidtowi, udało się urzeczywistnić marzenie chemików o zastąpieniu obiadów i śniadań porcją maleńkich pastylek. Profesor Schmidt w ciągu 5 lat czynił doświadczenia nad nasionami bawełny i doszedł do wniosku, że nasiona te są niezwykle pożywne, zawierają bowiem witaminy A, B, C i E. Ekstrakt przygotowany z tych nasion jest niezwykle odżywczy. Dwie maleńkie pastylki w zupełności zastępują trzy normalne posiłki. Jedna szczypta proszku nasion bawełny zwiększa pożywność potraw o 30 procent.

W poszukiwaniu śladów troglodytów. W okolicach Hautelle we Francji natrafiono na liczne ślady, wskazujące, że w okolicach tych żyli w czasach prahistorycznych troglodyci. Do miejscowości tej przybyła specjalna komisja, która prowadzi swe poszukiwania przy pomocy różdżki czarodziejskiej.

— **„Mój Dom".** Numer lipcowy miesięcznika „Mój Dom" przynosi nam wiele ciekawych i aktualnych artykułów, jak: Interwiew z Walasiewiczówną p.t. „Lubią gospodarstwo"; „W jaki sposób samodzielnie zabezpieczać się w zioła lecznicze" — A. Podgórskiej; „Wskazówki dla fotografów amatorów" K. Składanka; „Co nosić na plaży i w uzdrowisku" „Rady kosmetyczne p. Poznańskiej p. t. „Lata w służbie urody".

W radach praktycznych pullover do kąpieli słonecznych; sposób wykonania tanich i ładnych sukienek letnich, oraz pelerynka wełniana. Menu na 10 dni i przepisy kuchenne.

Jako dodatek dołączona jest tablica kroju i haftów z objaśnieniem w numerze.

Na zwrócenie uwagi zasługuje I Wielki konkurs fotografji amatorskich miesięcznika „Mój Dom" do którego z pewnością staną wszystkie czytelniczki.

Wyznanie.

— Jak się panu wydaje, czy Dumont pije?

— Nie wiem, aye gdybym był flaszką likieru, nie chciałbym z nim zostać sam na sam w pokoju. (Le Rire).

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 11 LIPCA.

Warszawa — fala 1411,8 m. moc 120 kW.

7'00 Sygnał czasu i pieśń. 7'05 Gimnastyka. 7'20 Muzyka gramofon. 7'25 Dziennik poranny. 7'30 Muzyka gramofon. 7'52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'05 Codzi. przegląd prasy polskiej. 12'10 Komunikat met. 12'15 Transm. ze Lwowa. Uroczysty obchód 15-lecia 14 p. ul. Jazłowieckich. 13'00 Dziennik południowy. 14'55 Muzyka. 15'10 Komunikat eksport. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Komunikat gospod. 15'35 Muzyka gramof. 15'45 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'50 Muzyka gramofon. 15'55 Komunikat sportowy. 16'00 Muzyka z Ciechocinka. 17'00 Odczyt. 17'15 Koncert solistów. 18'15 Odczyt. 18'35 Muzyka lekka. 19'00 Rozmaitości. 19'40 Felieton. 20'00 Koncert. 20'50 Dziennik wieczorny. 21'00 Wiadomości rolnicze. 21'10 Koncert. 22'00 Muzyka tan. z Ciechocinka. 22'25 Wiadomości sportowe. 22'35 Komunikaty. 22'40—23'00 Muzyka z Ciechocinka.

WTOREK, 11 LIPCA.

Katowice — fala 408,7 m. moc 12 kW.

7'00 Transm. z Warszawy. 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa. 12'05 Muzyka gram. 12'25 Transm. z Warsz. 12'35 Muzyka gramofon. 12'55 Transm. z Warsz. 14'55 Muzyka gramofon. 15'05 Komunikat gospod. 15'15 Muzyka gramof. 15'25 Transm. z Warsz. 15'35 Muzyka gramofon. 16'00—18'35 Transm. z Warszawy i Ciechocinka. 18'35 Koncert. 19'05 Odczyt. 19'20 Rozmaitości. 19'35 Komunikaty sportowe. 19'40—23'00 Transm. z Warszawy i Ciechocinka.

ROBERT BOUCHET. 24.

Niesamowity lot.

Wówczas złapał tubylca, zbierającego gałęzie w lesie.

Przez parę godzin daremnie próbował czegoś się odeń dowiedzieć. Nareszcie rozgniewany pogroził mu karabinem.

Chłopak wykrztusił wówczas, że jest to jedna z wysp Lakkadiwów.

Drugą odpowiedź wydobył już w mojej obecności.

A więc — trafiliśmy między ludzi chorych na jakąś tajemniczą, przerażającą chorobę, o jakiej można mieć pojęcie tylko w krajach gorących.

Chodziliśmy po wybrzeżu milcząc, obaj pełni ponurych myśli.

Co tu począć?

Benzyny niema: zbiorniki puste. Dalej lecieć niema sposobu. Żywności mamy na dwa, najwyżej trzy dni.

I oczywiście — nie można mieć nadziei, by ktokolwiek po nas tu zajechał.

Nagle przypomniałem sobie radjo.

Zdziwiłem się, że Navacelle dotąd nie nadał sygnału, wołającego o ratunek.

Lecz kapitan objaśnił mię, że podczas burzy — radjotelegraf, podobnie jak obie busole — został zepsuty zupełnie.

Drobne muszelki trzeszczały nam pod butami, a myśmy wciąż chodzili z głowami spuszczonemi, z rękami założonemi w tył....

Nagle potrąciłem o coś, co brzęknęło metalicznie. Z gorączkową szybkością odkopałem ów przedmiot.

Była to bańka od benzyny. Znać było jeszcze na niej malowidło i można było wyczytać wyraz: „Royal".

W kilka chwil później staliśmy już przed słynną angielską cysterną, o której tyle było gadania.

A czyż mogliśmy postąpić inaczej?

Gdyby tu jeszcze chodziło tylko o nas!

Lecz każda chwila przynosiła nam wołanie o pomoc od Lady Denvil!

A to wołanie paliło nam serca.

Gdyśmy pokazali Arabowi ową bańkę — odrazu zrozumiał, o co chodzi, i zaprowadził nas do cysterny.

Zwyczajna kłódka zamykała żelazne drzwi.

Kilka uderzeń dłuta — i byliśmy panami drogocennego skarbu.

Porwała nas szalona radość. Zabraliśmy się wnet do roboty — i o północy wszystko było skończone.

Nie czekaliśmy dłużej — i oto „Margareta" wzbiła się znowu w powietrze.

Przez ostrożność — odrazu, lecąc nad wyspą, wzięliśmy dużą wysokość. Szczegóły krajobrazu zacierały się stopniowo. Wkońcu znikł nam i Arab, widoczny zpoczątku w postaci czarnej plamki na piasku.

Zarysy wyspy majaczyły coraz niewyraźniej... już tylko widać było granatową smugę... mało różniącą się od fal...

Lecz i ta odsuwała się coraz dalej, coraz dalej na zachód, aż zbladła i znikła zupełnie.

XIV.

Mamże wyliczać, ile projektów przeleciało mi przez głowę podczas tego ostatniego etapu naszej drogi?

Sam się dziwiłem swojej pomysłowości.

Przychodziło mi na myśl sto różnych sposobów, jeden od drugiego zuchwalszy i sprytniejszy.

A wszystkie prowadziły do jednego słonecznego celu:

Margareta uwolniona, mocno przytulona do mego serca, leci na wielkim samolocie w powrotną podróż do Europy w oczach pokonanych bandytów.

Wznosimy się od ziemi i — pokazujemy im języki co im się zresztą należy całkiem słusznie i sprawiedliwie.

Bawiłem się temi myślami, uśmiechając się do ukochanego portretu, a tu jak na złość — godziny płynęły tak wolno i leniwie w piękącem słońcu.

I wszystko zresztą zamarło jak w letargu; nawet i statki, mniejsze od zabawek, ciągnące za sobą wąziutką nitkę świecącej brózdy.

Nadeszła wreszcie noc.

Ujrzeliśmy, jak słup wznoszący się do Boga — światło reflektorów w Hanoi.

To była ostatnia oznaka życzliwości świata.

O świcie ujrzeliśmy dwa duże błękitne jeziora, które rozlewały się w długą linję wzdłuż pól ryżowych.

Navacelle wytłumaczył mi, że było to dawne koryto rzeki Hoang-Ho.

Około dziewiątej ujrzeliśmy samą rzekę.

Na lewo błyszczało w słońcu jakieś miasto.

Złocone dachy o dziwacznych kształtach połyskiwały i odbijały promienie słoneczne.

To było Kai-Fong-Fu, to samo Kai-Fong-Fu, które kilka dni temu wydawało się nam niedoścignionem, jak zamki na lodzie — z powodu swego oddalenia... Lecimy jeszcze trochę ku zachodowi.

Wreszcie natrafiamy na miejsce — zdawałoby się idealne do lądowania.

Zataczamy jeszcze wielkie koło tuż nad ziemią.

Wreszcie spuszczamy się wolniutko na puszysty zielony kobierzec rozesłany od stóp góry aż do rzeki.

Wszystko idzie jak z płatka i radość wstępuje w nasze serca.

Wtem... nieszczęście stało się tak nagle!

Koła „Margarety" wpadły do rowu niewidocznego z pod trawy, i z suchym trzaskiem rozleciały się w kawałki.

Aparat stanął dąba.

Śmigło strzaskało się momentalnie.

Upadający ze znużenia, nieprzytomni z rozpaczy, z trudnością wygramoliliśmy się z naszych kabin i wynieśliśmy broń i żywność.

Gdyśmy skończyli — żal i boleść zalały nam dusze — i patrzyliśmy na samolot, jak na konającego przyjaciela.

Wiatr wygrywał na naciągniętych strunach — jakąś żałosną melodję, a przez szparę pękniętego rezerwoaru wyciekała benzyna — jak krew z rany.

A w oddali gromadziły się już zbliżające się ku nam kupki ciekawych.

(D. c. n.)

Reklama jest dźwignią przemysłu i handlu, kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klijentelę, niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim" najpoczytniejszym miejscowym organie prasy. — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń począwszy od 1 zł. 50 gr

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie. — Do numerów świątecznych i niedzielnych ogłoszenia i komunikaty przyjmowane są w przeddzień do godziny 10 ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. — Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telef.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Odbita na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"